

210
Kompromitowało moją osobę?

Alfred.

Owszem 'ha, ha, ha,'

Walentyna.

Yakto, owszem? -

Alfred.

Alexi kartuję!.. proszę,
wyślij pani... A teraz
adres..

Walentyna.

Wystarczy.. Tak...

Alfred.

Gdzie pani idzie?

Walentyna.

Zaniósę list sama, to
pewniejsze..

BN

Alfred.

Nie wie pani adresu.

Walentyna.

Tak dojdzie...

Alfred.

Tak? i tak?

Walentyna.

Hm! Hm!...

Nelly.

[wchodzi.] [m pt. kawa]

Walentyna.

[oddając list.]

Yuzi doszedł!...

Alfred.

Ah!...

Walentyna.

Nelly

Brawo!

20
~~Nawet o znaczeniu wczesniej.~~

Kelly.

~~Brawo!~~

Alfred.

Były w porozumieniu.

Kelly.

Kochany panie Lebrunois..

Walentyna.

...na najmniejszym usiłowaniu
wiarygodności...

Kelly.

...list ten otrzymała pani
Lebrunois...

Kelly i Walentyna.

Nie bę. ^{więcej} dwa. ~~dwa~~ ~~więcej~~
Amo - jej ro - ny!...

Hand

Alfred, młody student!
~~Garnczurski!~~ - ~~Młody~~ ~~duch~~

Nelly.. -

(sicho.)

A teraz młoda gwardya
naprzód.

Walentyna.

Młoda gwardya?

Nelly.. -

Przebież! -

Walentyna.

Co to znaczy? Kogo pani
wola?

Nelly.

Uciekajcie. Nie uciekajcie
10 minut, a będzie w niej

135

makochany po uszy.
Walentyna.

Y to pani sprawi?

Nelly

psst! -

(Walentyna wychodzi ^{typ. pewny} ~~wchodzi~~
Klementyna ^{typ. pewny} ~~po chwili Nelly~~
wychodzi.)

Scena 16.

Alfred - Klementyna.

Alfred.

(do siebie.)

Włapy mnie, „Naturalnie”!

Aczaj skazany jestem

całe życie na matczyńskie

konfitury, na spódnice prane

psst!

i Krochmalone w Bayonnie...

Nie, to straszne! -

Klementyna.

KuKu! -

Alfred.

Ah! -

Klementyna.

Alfredzie, nie poznajesz
mnie?

Alfred.

Moja kona?

Klementyna.

No tak, twoja kona.

Alfred.

Moja kona... Ta kobieta
to moja kona?

Klementyna.

Mażcie ci się podoba moja
suareta?

Alfred.

Co ja widzę! -

Klementyna.

A moja spódniczka?

Alfred.

Ah!

Klementyna.

A moja fryzura? -

Alfred.

Zachwycające!

Klementyna.

Dla ciebie chciałam zmienić
broczę te mody Bayońskie! -

Paul

Alfred.

Cudowna myśl... Ale cóż
to ma znaczyć?

Klementyna.

pomyślałam sobie, że kobieta
inteligentna, która kocha
męża i chce być od niego
kochaną, powinna od
czasu do czasu przekształcać
się, odświeżać.

Alfred.

Tak! tak! tak!

Klementyna.

Nie ganisz tego?

Alfred.

Ganic? siebie? dla tego że

(Hr)

207
jestes' kobieta inteligentna?
patrz! ja tak ganie!

Klementyna.

Alfredzie! nie poznaje się.

Alfred.

(ratujac ja.)

Jestem jak ty... odnowiony.

Lena 14.

Piz. Kelly. Walentyna.

(wchodzi.)

Kelly.

Nie przekradamy państwa?

Alfred.

Bynajmniej! -

Klementyna.

Droga Gilberto!.. tobie to
kawdyerom! -

Piz

Alfred.

[do siebie.]

Czy być może! -

Scena 18.

Cis - Legris - potem
Franciszek.

Legris. ^{III pl. Lewy}

[wchodzi przybrany na stwiącego,
wysci bucik.]

Wszyscy.

[zdumieni.]

Ah!...

Legris.

[do Kelly.]

Gilberto! patrz! -

Alfred.

Co ty robisz? -

Legris.

[z siła.]

To pokuta!

Wszyscy.

Gleż?..

Legris.

A nieby się to przedzej skończyło -
przybrałem sobie pomocnika.

Wszyscy.

pomocnika? -

Legris.

[wołając.]

Chodź tu maty!

Franciszek.

[wchodzi w fartuchu wyszycas
rondel.]

Wielki

pluje, pluje, a to się
wcale świecić nie chce.

(ogólne udumienie.)

Alfred i Kelly.

(na stronie.)

Franciszek!

Franciszek.

(na stronie.)

Pan Alfred! -

Legris.

(prezentując go.)

przedstawiam państwu
mojego swagra!

Alfred. -

(Krzyczy.)

Nie znam... Ja go nie znam.

Legris.

Wiem o tem, dlatego go
przedstawiam.

Franciszek.

Ah?..

Kelly.

(do Klementyny.)

A teraz, ~~proszę pani,~~
Antoninie pomóż nie
porozbijać nic innego, jak
poprosić o uwolnienie, aby
mogła ~~o inna~~ postarać
się ~~o inna~~ swięto.

Alfred. -

O swięto? Gdzie jest! -

Kelly

Gdzie? -

Wiel

Alfred

(wskazując Pegris.)

U niego!

Nelly

U...?

Pegris

Tak! u mnie! Takiego mi
nie znajdziesz nigdzie. Proszę
rodnej, wszelkie względy
ile chcesz miesięcznie,
wina ile wypijesz...

Alfred

III

26 murynek w pom

Koniec



12/11

